



w Warszawie

dnia 14 Grudnia 1830 r.

ZBIOR

PISM ROZMAITYCH

W CZASIE POWSTANIA NARODU POLSKIEGO

WYCHODZĄCYCH.

(Ciąg dalszy).

RODACY! Nadzwyczajne wypadki w Stolicy Królestwa świeżo wydarzone, nadzwyczajnych wymagały środków. Nagłym krain potrzebom, nie mogła Rada Administracyjna, pomimo przybrania nowych Członków, zaradzić. Nie zdołał koniecznością sprowadzonym oczekiwaniom Narodu odpowiedzieć, ani utworzony później Wydział Wykonawczy w Radzie, ani na gruzach jego powstały Rząd tymczasowy. Brakowało jedności i zgody; nie było nikogo, coby Wodze Państwa w silny trzymając dloni, nadał życie i ruch dogorywającemu już Rzadowi; nikogo, od któregooby, jako pierwszego początku, wypływać mogły wszystkie, tyle ran zagoić, tylu nieszczęściom zapobiedz, i tylu dobra powszechnego wymaganiom, godnie odpowiedzieć powinno postanowienia.

Ciągłe prace i całe obywatelstwo Członków Rządu, bezsilnym się tu stawało, tak dzielnymi były przeszkody z rozsprzężenia władz i z niedostatku jednego punktu ziednoczenia wszystkich pomysłów, wynikające.

Do tych niedogodności, przyłączyły się jeszcze wewnętrzne niesnaski; utwarzano Kluby; każdy nowe przedstawiał, nie już prośby, ale rozkazy; a w tym odęcie różnemi namiętnościami powodowanych usiłowań, o wszystkim myślano, wyjąwszy o położeniu kresu złemu, co krajowi upadkiem groziło.

Taki stan rzeczy, słuszną trwogą wszystkich prawych Obywateli przeymował; nieustraszone przed nieprzyjacielem, woioowników naszych szeregi, łąkały się oplakanych skutków bezrządu.

Rodacy! od najpierwszój młodości moiej wychowany w obozach, - i powołany wraz z tyloma innymi aby się w obcych krajach, krwią własną wolności Oyczyzny dokupywać; byłem świadkiem wielu rewolucyi; poznałem, że w naglących okolicznościach, takich, wiakich się my teraz znajdujemy, w sile tylko, z gotowém na wszystko zamiłowaniem dobra ogólnego złączonój, ostatnia Narodów nadzieia. Poznałem, że nie ma siły, kiedy żywioły ją składające, są rozdzielone. Nawykły słuhać rozkazów, nauczyłem się iak w potrzebie rozkazywać należy.

Przeważne te widoki, i one iedynie nakazały mi użyć na ocalenie Oyczyzny, władzy, którą mi Rząd, iako Naczelnemu Dowódcy woysk poruczył; a głos sumienia, który we wszystkich zycia moiego koleiach, wyłączną był postępowania mego przewodnią, wskazywał mi tymczasowe połączenie w moiej osobie, władzy naywyższój, za iedyny do ocalenia tego środek.

Ogłosiłem się aż do dalszój uchwały zwołanego iuz Seymu Dyktatorem.

Przyrzekłem władzy téj, na dobro tylko Narodu używać; stary żołnierz utniem dotrzymać przyrzeczeń, i przysięgam, że pomyślność Oyczyzny iak dotąd, iedynym była myśli moich i działań przedmiotem, tak i teraz, nie przestanie byđć celem, do którego wszelkie usiłowania moje zmierzać będą.

Zapał, z iakim woysko i Stolica krok ten mój przyjęła, każe mi się spodziewać, że i kray cały, czystości zamiarów moich odda sprawiedliwość. Seym, w którego ręce, władzę moję zložę, prace moje oceni; a iesli mnie nadzieie na gorliwosci i cnotach osób, tak do Rządu należących, iako i prywatnych oparte, nie zwodzzą; będę mógł z zarządu moiego zdaiąc sprawę, okazać Seymowi i kraiovi, że krótkie władzy moiej chwile, dla dobra powszechnego straconemi nie zostały.

Rodacy wszelkiego wieku i powołania! Na współdziałaniu waszém, na odziedziczonój po naddziadach, gotowój do wszystkiego, miłości Oyczyzny, przyszły byt nasz polega! Godzi mi się przeto być pewnym, że byt ten zachować potrafimy. Dalecy od naruszenia spokojności mocarstw ościennych, pragniemy tylko, aby i względem nas zbawienna nie mieszania się iednego państwa do spraw drugiego zasada; zachowaną była. Kiedy naypotężniejsze

w Europie narody; Francyi i Belgii zostawiły teraz urządzenie wewnętrznego ich istnienia; my Polacy, my cośmy w obu światach za sprawę wolności z taką zaciętością walczyli; my których nieszczęścia i męztwo, samych nawet nieprzyjaciół naszych zdumiewały; możemyż się obawiać, aby nam za zbrodnie poczytano, że się o zachowanie namiętoci w obliczu całego świata zaregczonych swobód naszych dopominamy? aby na karb niewierności, otrząśnienie się z żelaznego iarżma, śpiegostwa i prześladowań kładzono? Polak, umie być wiernym!

Kiedy cała Europa, opuszczala tego, przed którego zwyciężkami Orłami korzyły się dawniey Narody; wierne i w nieszczęściu, Polskich wojowników Roty, otaczały do końca, straconego władcę.

Ale kiedy wszelką, zawistne wrogi, miarę przebrały; kiedy niemożna było dokazać, aby się prawda do naczelników, fałszywemi wieściami uwodzonego Rządu, przedarla.— Kiedy zamiast wolności, coraz nowe, chciwi nagród za potwarze szafowanych, pochlebcy, narzucali nam kaydany; powstanie nasze, aż nadto iest usprawiedliwioném. Nie może tego i serce Króla nie uznać, gdy się on dowie, iak go zwodzono.

Do nas teraz należy, wszystko poświęcając dla postawienia się w mczności używania swobód Konstytucyynych, pokazać że godni iesteśmy.

Niech żyie Oyczyzna!

w Warsz. d. 6 Grud: 1830 r. *Dyktator* (podpisano) CHŁOPICKI.
Zgodno z oryginałem Sekretarz Jeneralny *Dyktatora* A. Krysiński.

Rada Administracyyna.— *Polacy!* W pośród nawału prac rozmaitych, z których każda, przeważnym wpływem swoim na dobro publiczne, wyłączonego prawie poświęcenia się Rady wymaga. Rada Administracyyna wywiązać się winna z miłego obowiązku, wynurzenia, imieniem Narodu, uczuć wdzięczności i uwielbienia iakie się wszystkim, udział do utrzymania bezpieczeństwa i spokoyności publiczney mającym, należy.— W liczbie ich, umysły wszystkich zwracają się, za równo do Woyska i do straży bezpieczeństwa publicznego. Straż ta i Woysko obarczone ciężarem przywrócenia zagrożonego porządku, wszystkie przewyciężyły trudności, wszelkie przelamały záporę. — Na głos połączonych tych obrońców Oyczyzny, ustę-

puie co tylko cieniem nawet zdrożności mogło zastraszać. Chwała Wam
Żołnierze i Obywatele! Zachowane nietkniętém bogactwo Narodowe, gma-
chy rządowe, i domy Obywateli szanowane; wolny przystęp do wszystkich
części miasta; ułatwienie stosunków zewnętrznych; oto prawa iakie do
wdzięczności powszechnéy nabyliście. — Nie mnieyszymi są i Wasze za-
slugi, Władzę Muncypalną sprawujący Mężowie. W trudnych okoliczno-
ściach w których się znajdowaliśmy i w których się dotąd znajdujemy,
trzeba było całego Obywatelstwa Waszego, całego zamiłowania Waszego
o dobro Publiczne, aby się podjąć Sternictwa kołatanego tyłu namiętno-
ściami okrętu. A z jakimże zapalem mozolne obowiązki Wasze przyjmowa-
liście! — A ty młodzi szkolna i Uniwersytecka, która do należenia do straży
bezpieczeństwa Publicznego powołana, z takim porządkiem i w tak krótkim
czasie w Szeregach iéy stanęłaś; Oycyzna składa Ci dzięki za umiarkowania
pełne usiłowania Twoje, niechay to umiarkowanie, tak rzadko młodemu
wiekowi towarzyszące i nadal Cię znamionuje a z chlubą podporę swoją
w Tobie Naród upatrywać będzie. — Obywatele! iedność, miłość Oycyzny
i zaufanie w gorliwości Rady o przedsięwzięcie środków do Publicznego
dobra zmierzających, hasłem naszym niech będzie. Wdzięczne przyszłe
pokolenia za zasługę Wam policzą każdą chwilę cierpliwości! Aby dobrze
zrobić trzeba mieć siłę; siła rozdzieloną być nie może. Nie ma iéy bez po-
rządku. Porządek! porządek! tego tylko teraz po Was żądamy; Sumienia
nasze zaręczają nam, że opinia Publiczna czynności nasze potwierdzi. —
w Warszawie dnia 2. Grudnia 1830 roku. — w Zastępstwie Ministra Pre-
zydniącego *Michał Radziwiłł*. Zastępujący témczasowie Radcę Sekretarza
Stanu Radca Stanu Nadzwyczajny (podpisano) *J. Tymowski*.

P I E S N .

Po zajęciu Modlina 5. Grudnia 1830 roku.

Na note „Jeszcze Polska nie zginęła.”

Gdyśmy wszystkich z wytrwałością,
Zamiarów dopięli,
Powracamy z wesołością,
Bośmy Modlin wzięli.

Marsz, marsz, młodzieży,
Niech z nas każdy bieży,
Pogromić Tyrany,
I skruszyć kaydany,